



K.14382 . <http://rcin.org.pl>

O MYCIU I STRZYŻY
OWIEC

O R A Z

GATUNKOWANIU I PAKOWANIU WELNY
NA HANDEL

*Pismo ku pożytkowi producentów wełny
w Królestwie Polskiem.*

WYDANE STARANIEM

DEPUTACYI JARMARCZNEY



W WARSZAWIE

W Drukarni Józefa Węckiego.

1829.

(5699)



W I E C

Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K. 14382



6000000000176

Deputacya iarmarczna, do targu iarmarcznego na wełnę wyznaczona, przekonawszy się podczas targu zeszłorocznego, ile dobre wymycie wełny na owcach ma wpływu na korzystniejszą iéy sprzedaż, ile oraz od tego zawisły, i ustalenie targów, i pokup tak ważnego produktu na handel zagraniczny, pośpiesza przed nadchodzącą strzyżą z udzieleniem wiadomości: o ulepszonych sposobach mycia, strzyżenia i pakowania wełny.

Niektóre z tych sposobów ogłaszane były różnemi czasy w dzienniku poświęconym przemysłowi krajowemu, pod tytułem *Izys Polsku*; iedynie więc dla łatwiejszego odświeżenia ich w pamięci, tudzież porównania między sobą, podają się dla wiadomości i doświadczenia ze strony hodujących owce, w iednym poszycie zebrane, iako wyjątek z pomienionego dziennika, mianowicie:

- 1) Opis sposobu prania i strzyży owiec, używanego w Sulistawicach przez A. P. Bierackiego, w Nr. 7. z r. 18 $\frac{2}{2}$ $\frac{2}{3}$ na stronicy 295.
- 2) Sposób mycia wełny na owcach w Theresienfeld u P. Petri, w Nr. 10, z r. 18 $\frac{2}{2}$ $\frac{3}{4}$ na stron: 526.

3) O myciu wełny na owcach w ogrzewaném kąpielu, bezimiennie, w Nr. 4, z r. 1826. na str: 439.

4) O myciu i strzyży owiec przez P. Hillmann, w Nr. 6, z r. 18 $\frac{2}{3}$ str: 149.

Przechodziłoby zakres działań Deputacyi wdawanie się w rozbiór i sąd o większą lub mniejszą użyteczności tych sposobów, zwłaszcza tam, gdzie w niektórych punktach różnią się ich autorowie w swych zdaniach; zostawiając to raczém światłemu rozeznaniu hodujących owce, mniema Deputacya, że każdy z powyższych sposobów i opisów obeymuie uwagi i rady, których zachowanie, o ile miejscowość tego dozwoli, zawsze będzie dla handlu wełny i łatwiejszego iéy spieniężenia korzystniejsze, niż dotychczasowe postępowanie, z którego możnaby raczém wnosić obojętności o dokładne wymycie wełny na owcach, iaka niestety! prócz małych wyjątków, dała się poznać na wielu wełnach, na targ przeszłoroczny przywiezionych.

Deputacya iednak, oprócz powyższych opisów, zamieszcza ieszcze ieden, powzięty z rapportu osoby, która miała zlecenie, aby zbadać i wywiedzieć się na miejscu za granicą o sposobie, iakim była prana wełna, co się na targach zagranicznych między innemi odznaczała czystością i dobrém iéy na owcach wymyciem.

„Czystość i białość wełny” „są wyrazy rappersburskiego” „zależy nie tylko od dobrego i skutecznego ięcy na owcach wyprania, lecz także od zachowania owiec między praniem a strzyżką w takim stanie, aby wymytęcy wełny zbrukać nie mogły. Pod temi więc dwoma względami uważałem i wywiadywałem się o sposobach najskuteczniejszych.

„Co do mycia, używają tu (to jest w górnym Szląsku) łatwych i prostych sposobów, a te zasadzają się na tém: że dniami wprzód zamaczają owce. Zamaczanie to dzieje się tak, iż z wyniesionego, na kilka stóp wysokości, pomostu, owce wskakują w wodę, i kanałem lub strumieniem, na ten cel przyrządzonym, przepływają przestrzeń długości 25 do 30 łokci; w ciągu tego przepływania, po stronach rozstawieni ludzie, za pomocą laseczek, zanurzają owce, aby wełna na szyi, którą owca, nie chcąc zamaczać łba, wynosić do góry zwykła, równie iak w innych częściach zamaczana została.”

„Gdy owca z tak przyrządzoney kąpieli wychodzi, i grzbiet ięcy ukaże się nad wodą, ludzie do tego przeznaczeni chwytają onę, i, nie dotykając runa na grzbiecie i bokach, starają się ręką dobrze zwilżyć części dolne, równie iak pod szyją i na karku, aby wełna, zwykle w tych miejscach bardziej zbrudzona, wszędzie dobrze wodą przesiękła.

„Przy tém zwilżaniu wybierają z runa rozmaite nieczystości, iakie się tegoż zwykle czepia-

ią; lecz unikając, ile można, bądź wyciskania wody, bądź iakiegokolwiek mieszania wełny na wierzchnięy, to iest celnéy części runa, które, wedle możności, zostawiaią nietknięte.

„Zamaczanie to uskutecznia się przepędzeniem owiec przez wodę raz, lub dwa razy; pocém wypędzaią owce na pastwisko, a wieczorem wganiaią do wystanéy dobrze czystą słomą oweczarni.”

„Nazaiutrz zwykle odbywa się mycie, tym samym sposobem, w tém samym miejscu i w téyże saméy wodzie, co i zamaczanie dnia poprzedzaiącego, z tą różnicą: iż przy myciu przeganiaią owce wzdłuż kanału, czyli pralni, koniecznie dwa i trzy razy przez wodę. Za piérwszym razem, przy wychodzeniu owiec z wody, owcarze, lub usposobieni do tego ludzie, chwytaią owce pojedynczo i oczyszczaią na nich dolne części i wełnę na szyi, nietykaiąc, równie iak przy zamaczaniu, wełny na grzbiecie i bokach. Ostatnie atoli przepędzenie odbywa się, ieżeli miejscowość dozwoli, iuż w świeżéy czystéy, albo bieżącéy wodzie, tak: iż prócz zanurzania owiec laseczkami, przez ludzi po stornach stoiących, które się przy każdém przepędzaniu powtarza, wychódzającéy z wody owcy iuż wcale nikt nie tyka. Doświadczenie, iak twierdzą, przekonało, iż wszelkie pranie rękami i wyciskanie z runa brudu i nieczystości, nietylko iest niepotrzebne, ale szkodliwe; nie potrzebne dla tego:

że woda sama, gdy owca płynie, najdokładniéj rozdzieli nieledwie każdy włosek celnego runa, odłączy i spłucze z niego wszelką nieczystość, jeżeli ta przez wyciskanie rękami nie jest mocno z wełną złączona. Szkodliwém zaś jest: że przez tarcie i ściskanie, wełna się targa, płucze i do kupy zbija; brud więc, zamiast odłączenia się i spłynienia z wodą, owszem bardziéj się wtłacza w wełnę; drobne ości i okruchy stajennéj paszy, z włosami się wikłając, mocniéj w wełnie utwierdzają się, a kosmyki wełny, pod naciskiem, spaiają się w węzółki i nieiako lekkiemu ulegają spłśnieniu

„Widziałem nie wiele kosztującą, ale bardzo stosownie urządzoną pralnię. Wzdłuż grobli stawu, na którój zatrzymywał się spadek podniesionéj w nim wody, zbudowano z bali drewnianych skrzynię, na 50 stóp długą, a 15 szeroką, mającą dno także z bali, które jednak mogłoby być (jeżeli taniéj gdzie wypada) kamieniami brukowane. Ściany téj skrzyni, aby wody nieprzepuszczały, na mech szczelnie spuszczone, utrzymywały poprzeczne wiązania, w kilku miejscach od góry do dołu równolegle dane.

„Głębokość téj skrzyni zawisła od położenia mieysca, tudzież od wysokości wody w stawie i od spadku iéj po za groblą; mniéj wszelako nad 3 stopy wody być nie może, jeżeli owca w tę wodę z wyniesionego na 3 do 4 stóp

pomostu ma skakać. Spadek dna téy skrzyni nie iest urządzony wzdłuż, ale na poprzek tak: że woda ze stawu wpuszcza się iednym bokiem skrzyni, a otworem w dolnéy części drugiego przeciwległego boku odpływa; chcąc zatém skrzynię wyczyścić, dosyć otwór ten odsunąć, a wszelka woda w skrzyni będąca, z mętami i brudami, odeysć powinna. Z grobli, od iednéy strony, urządza się przystęp z pomostem, stosownie do głębokości wody wyniesionym, pod którym krótki bok skrzyni, iak zwyczajnie, pionowy iest do iéy dna. Naprzeciw pomostu, z którego owce skaczą w wodę, urządza się dla nich wyjście ze skrzyni, bądź na groblę, bądź na przyległą murawę, układając w bliskości drugiego końca skrzyni, na dnie teyże, mostek z łagodném podniesieniem, łatami poszczebłowaném, ażeby owca, wychodząc z runem wodą nasiętkiem, mogła łatwiéy się wydobyć i nieślizgała się po dnie nieco ukośném.”

„W takichto pralniach, gdy zamaczają powyżéy opisanym sposobem owce, przepędziwszy je dwa razy, zatrzymują tę samę wodę do pierwszego w dniu następnym owiec wymycia. Woda ta, naciągnąwszy wczasie moczenia owiec, substancyi mydlanéy, która się w wełnie owczéy znajduie, bardzo skutecznie działa na rozpuszcze-

nie brudu i odłączenie wszelkich nieczystości z wełny, już do tego przez namoczenie przysposobionéy. Przepędziwszy zatém w dniu mycia, przez tę na pozór brudną wodę, raz całą trzodę, wypuszcza się ta woda, a w czystéy, świeżo wpuszczoney, ieszcze raz lub naywięcéy dwa razy przepławione owce w sposób powyżéy przy myciu opisany, mieć będą wełnę tak pięknie wymytą i tak lśniąco-białą, że nie więcéy do życzenia nie pozostaie.”

„Trudniéy nierównie niżeli dobrze wymyć, iest utrzymać owce, aż do zdięcia z nich wełny, w takim stanie, aby iéy, jużto przez kurzawę, już przez inne nieczystości nie zabrukały.”

„Próżne są z myciem zabiegi, wszelakie staranie daremne, ieżeli zaraz po wymyciu, owce z wełną mokrą, a późniéy zawsze nieco wilgotną, przez to zaś łatwo wszelką kurzawę w siebie przyymuiącą, będą przeganiane po piaskach; po drogach, chociażby bitych z kamienia, cóż dopiéro połowych? po brukach lub ulicach niebrukowanych w małych miastach, i tym podobnych mieyscach, w których, gdy trzodę pędzą, wznosi się nad nią tuman kurzawy, że przed nim owiec nie widać.”

„Takie wygony są nawet w ciągu całego lata niedogodne i o wiele się już przyczyniaią do za-

brudzenia wełny; cóż dopiero po wymyciu wełny na owcach? Jeżeli więc właściciel trzody, całe na to nie zwróci baczości, ażeby przynajmniéj przez te kilka dni, między praniem a strzyżką, owce przez podobne miejsca pod żadnym względem przepędzane nie były, na nie się nie przydadzą wszelkie podjęte koło prania trudy i zachody.”

„Lecz jeżeli nie można pędzić po miejscach wyżéj wspomnionych, a częstokroć za iedyne wygony dla owiec służących; iakże więc pędzić ie należy, aby wegnać do owczarni, a z téj wygnać na pastwisko? Kto chce mieć czystą wełnę, powinien oddzielny wygon, dla owiec wyłączny, zasiać trawami pastewnemi, a szczególniéj białą koniczyną.”

„Ta rozkrzewiwszy się, wygon zamieni w murawę, na którój owce zdrową małą paszę i niezakurzaią wełny. Długoletni odłóg w ziemi dobry, byle nim nie ieżdżono, za taki sam wygon posłużyć może. W gruntach lżeyszych niepozostaie iak tylko sztuczne, to iest zasiéwane urządzać wygony, i takowych nie orać, póki tylko ściśle porostą i na wygon owiec przydatną małą powierzchnią.”

„Pralnie winny się urządzać tak, aby, jeżeli się bezpośrednio z dobrém ugorowém i dobrze

zamurawioném a suchém nie stykaią pastwiskiem, od pralni do tegoż pastwiska prowadził wyżéy opisany wygon.”

„Takie atoli przyrzádenia wymagaia, nie tak nakładów, iak raczéy kilkoletniego czasu i ciągłéy o to staranności. Tymczasem, gdzie tego nie masz, nie pozostaie nic innego, nad polewanie wodą przez te kilka dni, między praniem a strzyżą, każdéy kómmunikacyi, na któreyby przy pędzeniu przez nią owiec kurzawa się wznosiła; inaczéy wełna, choćby naystaranniéy wyprana, nigdy czystą i białą nie będzie i nigdy właściciel łatwéy i korzystnéy sprzedaży oneyże spodziewać się nie może. Samo się przez się rozumie, iż w owczarniach, szczególniéy między myciem a strzyżą, suchéy i obfitéy ściółki szczędzić nie wypada; gdyż zwałanie wełny gnoiem iest i do wymycia trudniejsze, i przy sprzedaży szkodliwsze.”

Udzieliwszy Deputacya wszelakich wiadomości, razem o myciu owiec zebranych, dodaie poniżéy ieszcze kilka uwag pod względem gatunkowania przy strzyży i pakowania wełny, iak ta na targ warszawski przywożoną bydz winna.

Gatunkowanie wełny przy strzyży nie iest u nas iednostayne, i dla tego podczas targu złe gatunkowana wełna, nietylko właścicielowi rzeczywistą wyrządza szkodę, lecz w oczach kupców dy-

średnio wszelkie inne starownie rozdzielone co do gatunku. Dla tego, niektóre uwagi w téj mierze, zdołają może ujednostajnić to działanie z korzyścią ogólną dla producentów.

- 1) Gatunkowanie wełny przy strzyży powinno być dwoiaki: jedno zasadza się na tém, aby w nierównych, co do cienkości wełny, trzodach, oddzielać znacznie różniące się od siebie owce i wełny z tychże w iedne worki razem nie pakować. Drugie zaś gatunkowanie na tém zależy: ażeby z każdego runa, szczególniej cieńszych gatunków, odebrać i odłączyć poszczególne części wełny, mianowicie: wełnę z nóg, z karku, z zadu, powszechnie nietylko grubszą, ale zawsze mniej dobrze wymytą. Zmieszanie bowiem w ieden worek, i wełny z kilku gatunków owiec, i całych run, choćby z iednego gatunku, wyrządza przy sprzedaży tę dla właściciela wielką szkodę, iż kupiec, oglądając próby z worka wyciągnięte, zwykł podawać za wełnę ceny odpowiednie, lub mało co przewyższające wartość najpodlejszego gatunku wełny, iaką w iednym i tymżesamym worku spostrzeża.

Dotąd, ponieważ sprzedaż odbywała się po domach, przekupniom, po części iuż swia-

domym i znaiącym gatunki rzeczywiste i górujące w téy lub owéy owczarni, można było obeyść się bez gatunkowania, o którym powyżéy mowa; lecz wełna na targu publicznym, wystawiona na sprzedaż bezpośrednio fabrykantom lub kupcom zagranicznym, gatunku trzody nieznaiącym, (a których przybycie na targ nadchodzący niezawodnie jest spodziewane), powinna mieć weyrzenie rzetelnego rozgatunkowania; gdyż tylko to ziednać iéy może ufność kupującego, za którą idzie wziętość i lepsza cena.

- 2) Pakowanie w worki, czyli wańtuchy, należałoby także, ile możności, uiednostaynić, i pod względem samego pakowania, i pod względem obiętości worków. Co do pierwszego, nadmienia Deputacya: iż wańtuchy, w roku zeszłym na targ przywiezione, były upakowane zbyt lekko; przez to zaś wełna, i w czasie transportu, i na targowisku, łatwo zamaka, a zamoczona trudno wysycha. Dészcz spadłszy na worek lekko upakowany przemoczy w nim głęboko wełnę; gdyż woda łatwo się do niéy dostaje przez płótno. Taka wełna będąc późniéy na składzie przyciśnioną, rozgrzewa się, gniie sama, i inne zepsuciem zaraża. Kiedy zaś wańtuch mocno

jest upakowany; wtenczas, chociaż płótno zmoknie po wierzchu, przecież wilgoć do środka nie tak łatwo przesiąka, a płótno za pierwszym promieniem słońca osycha i żadne ślady zmożenia nie pozostają.

Lekkie upakowanie wełny z tą powszechnie pochodzi, że wtłacza ją takową nogami, siedząc na ziemi i zaszywając w miarę upakowania jedną stronę wałtucha. Chcąc mocniéj upakować, należy wałtuch całkowicie zaszyty uwiązać w stodole u belki, i spuścić weń pakującego wełnę, aby ją nogami lub deską okrągłą ugniatał; tym sposobem wełna ubiia się lepiéj, mniéj zajmuie miejsca, i łatwiéj może bydź transportowaną. U tak upakowanych wałtuchów przewiązać należy cztery rogi, aby przeto podać łatwość dźwigania worków na wezy, do wagi i w składach. Co się zaś obiętości worków dotyczy, byłoby do życzenia, ażeby dłuższych nad sześć łokci wałtuchów nie robiono. Jednostayność ta iest nader pożądaną, zwłaszcza, że kupuiący wełnę, zapewnie zechcą ją złożyć w składach, bądź rządowych, bądź prywatnych, niemogąc tak znaczney ilości wełny, iaka iest spodziewana, od razu wyprowadzić ze stolicy.

Zgoła, Deputacya wzięła sobie za obowiązek

uprzedzić hodujących owce, iż rząd przedsięwziął nie równie dzielniejsze niż w roku zeszłym środki ku zapewnieniu odbytu dla wełny krajowej, iaka na targ tegoroczny, w dniu 12 czerwca poczynający się, i dni 8 trwać mający, dostawiona zostanie. Zamówienia są znaczne, kupcy zagraniczni są spodziewani; potrzeba tylko, ażeby właściciele przywożący wełnę na sprzedaż, dołożyli również z swęj strony starania i usilności, iżby ten tak ważny pod względem rolniczym produkt, uczynić pokupnym. Znane są powszechnie korzyści, iakie dla przemysłu rolniczego spływiają przez dobrze urządzone targi na wełnę za granicą; niemiałoby te same korzyści bydz i naszym udziałem przy takich dogodnościach, z iakiemi rząd krajowy przychodzi w pomoc pierwiastkowym usiłowaniom naszym w téj mierze? Mamy fabryki wyrabiające prawie tyle wełny, ile iéy produkujemy, potrzebujące nawet cienkiéy więcéy, niżeli iéy teraz mieć możemy; mamy Instytucyą bankową, która niewypowiedzianie ułatwia zachodzące w téj mierze stosunki handlowe. Na targ nadchodzący przybędą wszyscy niemal fabrykanci w celu zakupowania dla siebie wełny z piérwszéy ręki, wprost od producentów; przybędą nawet i kupcy zagraniczni; nie zbywa więc na widokach pewnego odbytu. Spodziewać

się przeto godzi, iż również nie będzie zbywać na
dobrze wyprané, należycie rozgatunkowané i
stosownie do potrzeb targu upakowané wełnie.

w Warszawie dnia 8. Maja 1829.

RADCA STANU

**DYREKTOR JENERALNY KUNSZTÓW I PRZEMYSŁU,
PREZYDUJĄCY W DEPUTACYI JARMARCZNEY**

RADOSZEWSKI.

WYIĄTKI Z DZIENNIKA P. T.

IZYS POLSKA.

A. Z Numeru 7g• r. 1822. str. 295.

O praniu i strzyży owiec w Sulistawicach.

Podobnie iak rękodzielnik, starać się powinien producent wełny o wystawienie swego towaru na sprzedaż w stanie, iak może być, naydoskonalszym. Należy do tego strzedz runa w ciągu całego roku od spodlenia. Środki do tego celu prowadzące, są następujące:

- 1) Całoroczne iednostaynie dostateczne karmienie;
- 2) Suche legowisko ze ściółką często odświeżaną;
- 3) Chronienie stada od słoty i śniegów; podobnież
- 4) Od zarośli i chrustów z szyszkami, np. ostów, i t. p.

5) Zachowanie runa od prochów, daniem w owczarniach posowy, z gliny lepionéy, i wypędzaniem z owczarni owiec pod czas każdego nakładania siana lub innéy paszy w pastniki; z którego to ostatniego urządzenia ta wielka korzyść wynika, iż owce do częstego wychodzenia z owczarni przywykłe, nie trudno jest pod czas pożaru z budynku wypędzić. Wszystkie te wymienione zabiegi byłyby atoli bezskutecznemi, gdyby pranie i strzyż opieszale odprawiać się miały.

Wełna gatunku merynos, mając w sobie wiele tłustego potu, przyymuie w siebie wiele kurzu i nieczystości, i wymaga dla tego szczególniéy stosownego prania. Doświadczenie nauczyło, iż niebaczne obeyscie się z runem w praniu przed i pod czas strzyży, zniża iego wartość do kilkudziesiąt od sta.

Lubo pranie wełny zdaie się bydz zatrudnieniem iak nayprostszém i nayłatwieyszém do pocięcia: lubo wszyscy autorowie piszący o hodowaniu owiec, nie przepomnieli opisać sposobów dobrego prania wełny na owcach; wiadomą przecieź jest rzeczą, iż wełny nasze zawsze się sprzedają, iak nayniedoskonaléy wyprane; rozumiem przeto, iż zrobię przysługę właścicielom stad, mianowicie poprawnych, i dla tego trudniejszych z natury swéy do wyprania, udzielaiąc im

sposobu prania zaprowadzonego od lat dwóch w Sulistawicach, z najlepszym skutkiem, łatwego do naśladowania, i żadnych kosztów nie wymagającego.

Od dwóch mianowicie okoliczności zawisło dobre wypranie wełny; 1) żeby woda miała własność odbierania tłustego potu; 2) żeby iéy daż czas działania na wełnę w miarę potrzeby, przy bacznym względzie na stan zdrowia owcy, t. i. dłużej na części runa uryną przeięte, iako to: na brzuchu, na udach, łopatkach, a niżeli na części wolne od téy nieczystości, np. na grzbiecie, szyi.

Woda miękka, w któręy się mydło prędko rozpuszcza i bielizna dobrze pierze, gdyby się też mętną byż zdawała, dobra iest niezawodnie do prania wełny; przeciwnie, woda twarda, pochodząca z lasów dębowych lub olszowych, z błót torfowych, lub rudą żelazną napełnionych, nie tylko nie czyści wełny z brudu: ale nadto odbiera iéy przyrodzoną białość, i ostrość iéy nadaie. Szlam równie zatém ma wpływ na wełnę, iak torf lub ruda żelazna.

Woda stojąca równie iest zdatna do prania wełny iak bieżąca, z powodu: że tłusty pot, wełnie merynos właściwy, mając w sobie wiele potażowych pierwiastków, nie pogorsza w tym względzie użytęy wody, ale raczëy usposabia ią coraz lepiëy do tego zamiaru.

Woda gliniasta okazuje się byź szczególnie dogodna do prania wełny.

Powyższe spostrzeżenia mając na uwadze, i o dalszych własnościach wody przekonawszy się, skłoniłem się do prania owiec moich w sadzawce, w tutejszym ogrodzie, na 150 □ prętów obszerny, na dwa łokcie w środku głęboki, przed kilką laty wyszlamowany, nie mający żadnego dopływu ani odpływu.

Postępowanie moje w praniu jest takie: ponad brzegiem wspomniony sadzawki ustawia się grodz z lasów. Trzy boki iey są zamknięte, dwa zaś skrzydła wpuszczają się w wodę, i łączą się lasem poprzecznym, tak z daleka od brzegu odstawionym, że owce przy nim stojące do połowy boków w wodzie są zanurzone.

W grodz tę ponadbrzezną wpędza się oddział owiec, z dwóchset sztuk złożony; skupienie bowiem zbyt wielkie na iednym miejscu mitręży ie; zład przesadzą się w wodę pojedyncze sztuki przez las poprzeczny, w wodzie utwierdzony, a to w ten sposób: iż owca w wodę na grzbiet upadając, cała się zanurzywszy, w wodzie się przewraca i na nogach stawa. A że o to idzie, iżby owce zręcznie i całe były zamaczane, a przytem, żeby ich nie uszkodzić gwałtownem wrzuceniem; robotę tę polecić wypada zręcznemu i ostrożnemu owczarzowi; chwytaniem zaś i donoszeniem

owiec do wody inny mniéy baczny robotnik zaić się może. Wpędzanie owiec w wodę o mało mniéy iest żmudne niżeli podawanie ich pojedynczo, a więcéy cierpią w piérwszym przypadku, mając nieprzewyciężony wstręt do wody.

Owce w wodę wrzucone, póty w niéy zostaią pomiędzy lasami: dopóki wełna na brzuchu, łopatkach i udach nie odmięknie, do czego 15 minut czasu potrzeba. Znaydować się powinien w wodzie pomiędzy lasami owcarz, lub inny rostropny człowiek, dający na to bacność, żeby owce tu nie były zbyt długo zatrzymane, zwłaszcza te, które są delikatne lub wcale schorzałe: w ogólności, iżby tym porządkiem były prane, iak ie w wodę wpuszczano. Jest także iego zatrudnieniem polewać ręką karki owiec, odrywać zwolna bobki do niéy przyschłe, i bronić, żeby się nie cisnęły do lasów, lecz w wodzie przechadzały.

W pewnéy odległości od téy grodzi ustawiaią się praczki w półkole po dwie; podaią im się owce odwilżale, które też trzymaiąc nad wodą polewaią ręką łby, karki, wygniataią brud z wełny wodą napełnionéy, szczególniéy w bliskości łba, na brzuchu i udach, odrywaiąc ostrożnie bobki, a to tak długo, póki czysta woda z wełny nie wyciecze, i póki żadnego gnoiu, ani innych nieczystości w runie się nieznaydzie. Ow-

ca wymyta płynie do brzegu, a tak pranie uzupełnione.

Między praczkami powinien się także ieden rostopny człowiek znajdować, dający na to baczną w ogólności, żeby doskonale całe runo prane było, a mianowicie: żeby z owcą ostrożnie się obchodzono; w szczególności zaś, żeby ich łbów w wodzie nie zamaczano, i bobków przyschłych do owcy ze skórą nie odrywano.

Przy pilnym dozorze rzadko się prawie bez straty iednéy lub pary owiec obejdzie; w przeciwnym przypadku znaczną stratę w stadzie ponieść można.

Nazajutrz, lub tego samego wieczora, jeśli były owce rano namoczone (gdyż trudno jest wyprać wełnę na czysto, kiedy końce kłaczek oschły po namoczeniu) powtarza się moczenie i pranie owiec w sposób nieodmienny od pierwszego: z tą tylko różnicą, iż wygniała się troskliwie wszystkie części runa, iak gdyby gąbkę wodą napętnioną, tak długo: póki nie odejdzie zupełnie czysta woda z wełny. W powtórném praniu na to także szczególniéy uważać należy, żeby wełna na łbie i karku pilnie odmywana była, i żeby żadnych bobków przy runie nie zostało. Wyciskając wełnę w praniu, a nie tracąc iéy, zostawia się pojedynczym kłaczkom, runo składającym, przyrodzony kształt i przez to ułatwia się

rozgatunkowanie wełny, która pokupnieyszą się stanie od wełny po strzyży pranej.

Na brzegu sadzawki znajdować się powinien owczarek: iuż to dla pomagania słabym owcom do wyścia z wody: iuż dla zwracania praczkom źle wypranych owiec.

Właściciel stada, lub iego zastępca, w tém miejscu uwagę swoię skoncentrować powinien, chcąc uycić straty ze złego prania wynikaiący, i oszczędzić sobie nieprzyjemnych przygan, któreby go niezawodnie ze strony kupca czekały; a ieżeli nie przestaiąc na téy kontrolli, przeyrzawszy pilnie każdy oddział wypranych owiec przed odpędzeniem od wody, wszystkie niedoprane owce poprawić każe; może mieć zadowolnienie: iż każda sztuka, równie doskonale wypraną została, iak tego doświadczyłem w sprzeczności z mniemaniem tych, co równie doskonałe wypranie wełny na ciele bydłęcia, uważaią za rzecz nie podobną do wykonania.

Na prawém skrzydle rzędu praczek, znajdować się powinna osoba do zwracania owiec za wcześniej uciekaiących z pomiędzy lasów, albo z rąk praczek.

Mimo naywiększey skrupulatności, ta praca sposobem opisanym śpiesznie się odprawia; bowiem ośmnaście osób zdołało namoczyć i wyprać

doskonale, przez dwa dni pracując po 8 godzin, 750. sztuk starych owiec i 100. iagniąt.

Zachowanie mokrego runa w czystości trudniejsze jest niemal od dobrego wyprania; nie można przeto być dość baczny w tym względzie. Strzedz iak najtroskliwiey stada należy od miejsc nie zarosłych, n. p. od gościńców piaszczystych, ról świeżo oranych, i t. p. nie należy ich wypuszczać z owczarni w dni dżdżyste, i chronić od paszy zbyt rozwalniającej żołądek, t. i. od młodej trawy; legowisko w owczarni powinno być przestronne i suchą czystą słomą należyte wystłane. Strzyż odbyć się powinna, skoro wełna zupełnie uschnie, a najpoźnię 5 dnia po praniu, w téj samęj kolei, iak pranie, a nie dopiero po upłynionych 2. tygodniach, podług iednego z naszych auterów. Któżby bowiem zdołał w tak długim przeciągu czasu zabrudzeniu się runa zapobiedz?

W wełnie, gatunku merynos, okazuje się tłusty, właściwy iey pot, skoro należyte uschnie; przeto nie trzeba, podług mego mniemania, spóźniać się ze strzyżą, i uważam, na własném doświadczeniu oparty, zabiegi przyprowadzenia owiec po praniu do zapocenia się za niepotrzebne, owszem szkodliwe.

Strzyż tuteysza odprawia się w stodole na boiowisku, drewnianą podłogę mającém. Że zaś

podłoga nie może być zupełnie wolna od kurzu, a ten przylepiając się do tłustej wełny, szczególniej lustr i białość ię odbiera; przeto kładą się wzduż obu ścian blongowych po 4 tarcice, lub zrzynki obok siebie, i na tém rusztowaniu owce strzygą. Przyrządzenie to okazało się być bardzo dogodne: bo owce podczas strzyży gnoią, co runa nie plami; ponieważ uryna szparami między deskami odchodzi, bobki zaś na podłogę, a nie na tarcice spadaia: byle owca strzyżona z uwagą położona była.

Oddziały, których strzyż rozpoczęta, czekaia na odprawę w sąsięku przyległym, przestronnym i czystą słomą wystanym; a tak nie cierpi owca od upału, i zwałać się nie może; deszcz nie jest strzyży na przeszkodzie.

Dozorca strzyży przest zęga, żeby runa nie rozrywać: a to dla wagi, a więcý ieszcze dla ułatwienia w rozbięranu go na gatunki; a nim się wrzuca w wańtuchy, rozpościęra się na stole, kładąc stronę wewnęętrzną na spód, i wybieraia się z niego bartogi i iakiekolwiek inne nieczystości, n. p: zauszową weinę, z karku, niemnię weinę z ud, iesli jest gnoiem zwalana, lub uryną aż do żółtości przeięta, lub zbyt podła: co się zwykło zdarzać w runach naypierwszý nawet klasy. Takowa weına urywkami pakuie się w miech oddzielny.

Co pięć run kładzie się iedno na drugie, postępując za każdym w sposób dopiéro opisany. Małe urywki run, ieśli są bez skazy, kładą się na wierzch run, które zwiaiają się potém w pęki, podobnie iak płaszcze do wtroczenia za kulbakę. Pęki te wiążą się szpagatem, ieżeli bez wańtuchów na iarmark zawiezione i tak sprzedane bydź maia, iak się to w Saxonii naypospoliciéy dzieie; w przeciwnym razie, wiązanie nie iest potrzebne. Z natury rzeczy wynika, że o wełnie, tylko w pękach odkrytych ustawionéy, sądzić można z zupełną pewnością; a przeciwnie łatwo się omylić, sądząc o niéy w wańtuchach; można zatém w pierwszym przypadku na wyższą cenę rachować trwale; dla tego téż postanowiłem przedawać w przyszłości wełnę tuteyszą w pękach, którą dotychczas w wańtuchy, 6. łokci długie, w 3 poły szerokie, kazałem pakować.

Stado tuteysze tak iest wyrównane, iż w tym względzie nie wielu saskim ustępuje; nie znajduje się tu iuż runo, którego włos miałby mniej zagięć iak 22. na cal, podług wełnomiaru. P. Blocka; a to iest gatunek prima Nr. 1. (*) podług klasyfikacyi Professora Webera, a super, wedle terminologii angielskiéy (**).

(*) *Neus Jahrbuch der Landwirthschaft* I. Band. I. Stück na stronie 54.

(**) *John Luccock ueber Wolle im Allgemeinen etc.* na str. 178.

Nie sortuję dla tego, i ogół strzyżby składa się tylko z wełny ze starych owiec, z iagniąt i z odebranéy urywkowo. Kto zaś ma stado z różnych gatunków złożone, odosobniać wełnę koniecznie powinien, tak dla ułatwienia kupcowi ocenienia wełny: iako i dla kontrolowania postępu stada w uszlachetnieniu. Dla wiadomości kupca zapisuje się: w których wałtuchach wełna z baranów, w których ze starych, a w których z półtorarocznych maciorek znajduje się.

Zaczém się o skuteczności tutejszéy wody przekonałem, pierałem owce w rzece Prośnie, o $\frac{1}{4}$ mili z tąd odległéy, poniżéy pogrodek tamecznego młyna, w sposób w niczém nieodmienny od wyżéy opisanego; i ten sposób radzę wszystkim, przez których posady płyną potoki, miękką i czystą wodą napełnione; wszelkie zaś pralnie kunsztowne, w kształcie wodociągów lub upustów, uważam, sądząc po skutku, za kosztowne i zbyteczne.

O zakładach tego rodzaju powziąć wreszcie można gruntowne wyobrażenie z różnych wzorów umieszczonych w dziele pod tytułem: *Neues Jahrbuch der Landwirthschaft 2ter Band, 2ter Theil. Breslau 1822.*

Widomą jest rzeczą, iż tłusty pot merynosów francuzkich i austryackich, stężały nakształt smoty, trudniéy nierównie rozpuszcza się w wodzie, od potu merynosów saskich, bardziéy płynnego;

doświadczenie dopiero okaże, czyli doradzony przemennie sposób prania, równie odpowie zamiarowi, zastoscwany do wprzód wzmiankowanych gatunków owiec.

Przechowuję nakoniec wełnę moję na miejscu suchém; a w podróży każę ją należycie słomą okrywać: dla ochronienia iéy od dészczu i kurzu.

Długoletniém doświadczeniem nauczony, iż uchybienie w iednym szczególe, zniweczy spodziewane owoce dołożonéy staranności przy praniu i strzyży, starałem się, wystawiając się może przez to na zarzut zbytniéy rozwlekłości, wyknać wszystkie szczegóły, które na uwadze mieć należy.

W Sulistawicach d. 5. września 1822. r.

A. P. Biernacki.

B. z Numeru 10^{go} r. 1824. str. 526.

*Sposób mycia wełny na owcach w Teresienfeld
u Pana Petri.*

Rzecz podana przez tegoż ces. król. Towarzystwu
rolniczemu morawskiemu (*)

Zastanowienie się, iż pranie wełny nie może
dłużéy dla producenta w stanie tak niepewnym

(*) *Mittheilungen der K. K. mährisch-schlesischen Gesellschaft, zur Befoerderung des Ackerbaues etc.* 1822. N. 39.

i empirycznym, iak dotąd, pozostać, spowodowało mię do urządzenia pralni tego rodzaju, podług moich widoków własnych; a znalazłszy sposób ten w ciągu dwuletniego doświadczenia pod każdym względem zaspakaiającym, postanowiłem udzielić go szanownemu Towarzystwu.

Mycie owiec ma za cel daleko troskliwsze oczyszczenie wełny, aniżeli to przez samo tylko ich pławienie osiągnąć się daie; wtenczas zaś tylko z pożytkiem się odbywa, kiedy postępowanie nasze oparte iest na gruntowney rzeczy zności.

Niemasz tu mowy, ani o czyszczeniu wełny pospolitęm, ani o praniu teyże fabrycznē: ale raczēy o stosowney dla producenta manipulacyi, przez którą wełna na owcy, odpowiednie iego widokom, mogłaby bydź oczyszczoną.

Długo się spięrano o to: czyli mycie wełny na owcy, czyli też pranie iey dopiéro po strzyży, dla producenta iest korzystnieysze? gdyż obadwa sposoby mają swoje niedogodności; a szczególnięy, rozgatunkowanie wełny pranej po strzyży, trudnościom podpada: aż nareszcie w nowszych czasach kupcy i fabrykanci angielscy, myciu wełny na owcach, iezli się takowe starannie i z przyzwoitą zności odbywa, dali pierwszeństwo, z przyczyny: że tym sposobem wełna może bydź dokładnie, przed oczy-

szczeniem iéy fabryczném, stósownie do różnych widoków fabrykanta, rozgatunkowaną; czego po wypraniu iéy na gorąco, iuż dostąpić nie można; albowiem, chociażby nawet na sposób hiszpański wypraną została, nie może bydź tak dobrze oczyszczoną, aby iéy fabrykant ieszcze raz na sposób fabryczny czyścić nie był przymuszony.

Główną rzeczą dla producenta, który sam pranie wełny należycie chce uskutecznić, iest, aby niestósowném postępowaniem wartości iéy niezniżył. Gdy zaś nie dobrze rozgatunkowana, i na sposób hiszpański wyprana wełna, po wypraniu, z zupełną dokładnością zaledwo iuż rozgatunkowana bydź może; gdy oprócz tego, sam producent potrzebne do tego wiadomości rzadko posiada, i, iak zwykle, znawców do téy czynności, (częstokroć nawet i mniéy biegłych, którzy mu wełnę w praniu na gorąco spilśniaią i zupełnie psują) tylko z wielkim kosztem i trudnością dostać może; przeto pranie wełny na owcach, iako żadnemu z wymienionych dopiéro niebezpieczeństw nie podpadaiące, a przez które się wełna lepsza z gorszą nie miesza, i gatunkowanie iéy, podług różnych widoków, (ile że nam częstokroć nie o samę tylko widoczną cienkość włosa chodzi) bardzo ułatwia, powinno bydź dla producenta tym ważnieysze; że sposób, przez który się weł-

na na owcy, bez wielkiego iéy zmęczenia, aż do białości wełny, na sposób hiszpański wypranéy, oczyścić daie, wszyscy prawie przezorni gospodarze, w latach ostatnich, dla wartości, iakiéy przezeń wełna w handlu nabywa, z potrzeby za dobry uznali i przyięli. Przystępuię więc do opisanie mego sposobu prania wełny na owcach, i wskazania, co w tym względzie zachować należy.

Przed wszystkim potrzeba do tego miejsca wygodnego i suchego, któreby przez swoje położenie, według potrzeby, wodzie przyptywać i odpływać dozwalało.

Każde miejsce suche, dokąd woda płynąca czysta, stawowa, rzeczna, lub źródłana dochodzić może, jest do tego przydatne, bez względu, że przy zwyczajnym sposobie mycia owiec, woda zimna i twarda, dla różnych ważnych przyczyn, w praktyce powszechnie za nie-zdatną uznana została.

Kształt wężki podługowaty pralni, w której się owce oczyszczają, lepszy jest aniżeli zaszéroki. Szérokosc należy stósownie do masy wody, iaka do iéy przepływu przez pralnię i odprowadzania wychodzącego z wełny brudo jest potrzebna, tylko na kilka sążni oznaczyć; długość zaś zależy od liczby owiec, w iednym dniu wymyc się mającéy.

Moja pralnia ma 8 cali □ wody przyptywającéy; jest na 12. stóp szeroka, a na 70 długa. Można

wnięty codziennie 800. do 1000. owiec na czysto wymyć. Dno (bez czego przy obfitszym przyptywie wody obeysdź się można) iest wybrukowane; boki zaś pralni, iako też i wązkich kanałów, przez które woda przyptywa i odpływa, są na sucho obmurowane.

Manipulacya przy praniu dzieli się na dwa główne działania.

Pierwszem i nayważniejszym, od którego pomyslnosc całej czynności zależy, iest przygotowanie owiec do mycia, czyli ich namoczenie. Aby się ta ważna czynność dobrze i skutecznie odbyła, potrzeba bieg wody kilka dni naprzód zatrzymać; aby się ogrzała i zmiękła. Do namoczenia owiec należy koniecznie obrać dzień zupełnie pogodny, ciepły, i dobrze od słońca oświecony, albo czas od gorąca parny; aby się nawet żywiczna tłustość w wełnie, od promieni słonecznych, wodę ogrzewających, zupełnie rozpuścić mogła. W tym celu, iakoteż dla otrzymania wełny lśniaco-białej, żadnego śladu tłustości nieokazującej, potrzeba owce po pierwszym ich namoczeniu, oddziałami, w miejscu od słońca oświeconym, przez pół godziny zatrzymać, aby się strączki tłuste zupełnie rozwolniły; potem je raz ieszcze, a gdy wypadnie potrzeba, i trzeci raz w kąpieli ciepłej namoczyć. Szczęśliwy wypadek dalszego

mycia zależy jedynie od dokładnego wykonania tego przepisu: a jeżeli naturalna woda mydlana, na owcach się tworząca, cząstek tłustych i brudnych, w wełnie uwięzionych, zupełnie nie zmiękczy i nie przeniknie; wtedy nawet przez najmocniejsze mycie nie będzie ich można z niej wyprowadzić. W czasie moczenia owiec, woda powinna w takiej tylko ilości przyptywać, aby się wszystka najmocniej mydłem naturalnym, wydobywającym się z runa owiec, czyli potem, którego skład przez Pana *Vauquelin* (patrz Jz-Pol. na karcie 259. w Nr. 6. roku 18 $\frac{2}{4}$) podany został, nasycić mogła. Im woda takowa mętniejszą i gęstszą się staie, tym następujące zaraz po namoczeniu pranie owiec prędkiej się i czyściiej odbywa.

Gdzie położenie miejsca nie dozwala tak urządzić pralni, aby się w niej i moczenie i właściwe mycie owiec odbywać mogło, tam potrzeba w bliskości rzeki lub strumienia, w którym się owce zwyczajnie myją, kanał na trzy stopy głęboki, i stosunkowo obszerny wykopać, napełnić go wodą na kilka dni przed nastąpić mającą czynnością, i w nim to namoczenie, bezpośrednio przed myciem uskutecznić.

Własność wody jest wprawdzie bardzo ważna; gdyż do oczyszczenia i wybielenia wełny woda miękka jest najzdatniejsza, a woda twarda zmniejszy

sza wełny miękkość. Lecz sztuka, w braku wody miękkiey, może każdą inną, nawet najszybszą źródlaną, do tego usposobić; wystawiając ją w miejscu iakiém, czyli zbiorze (co za pomocą przyrządzeń, napływ i odpływ ograniczających, łatwo daie się uskutecznić) na działanie ciepłego powietrza i słońca, przez ośm dni; tym sposobem woda się ogrzewa, mięknie i do namoczenia owiec staie się przydatną. Dodanie stosownéy ilości gnojówki, lub gnoiu, przyspiesza zamiar takowy. Ścisłe zachowanie doświadczeń, według których chociażby najszybszą wodę, do namoczenia owiec usposobić, i najszybszą zasadę do pomyslnego wypadku z ich mycia położyć można, iest nader ważne; gdyż tylko przez zupełne rozpuszczenie cząstek różno-rodnych w wełnie, ułatwia się następane potem iéy pranie.

Temperatura stosowna, to iest ciepło powietrza i wody, iest również do dobrego wyprania wełny arcy-potrzebna; albowiem, im powietrze i woda są ciepleysze, tym czysciéy i bieléy pierze się wełna.

Dla téy tak ważnéy przyczyny powinnyby się w naszym klimacie mycie owiec dopiéro między koszeniem siana i żniwem, a nigdy przed koszeniem zaczynać; w téy albowiem porze roku, klima nasze udziela do rozpuszczenia się tłustości w runie owczém będącéy, potrzebnego stopnia ciepła. Wtedy także wełna, dla obfitości paszy

bardzo pożywny i jednorodny, dochodzi do najwyższego stopnia swojej doskonałości, i można łączyć ją z matkami ostrzygać.

Nie trudno jest przekonać się, w jak doskonałym stanie znajduje się wełna w tej porze roku; albowiem, kto przed końcem maja strzyże, i czas strzyżenia aż do końca czerwca przeciąga, otrzymuje w tym miesiącu zamiast 6 do 7 łutów, przynajmniej dwa razy tyle, z przyczyny, że w porze cieplejszej wełna już dorosła, przedziewa się kształci i rozwija, a niżeli krótka.

Aby zaś wodzie do namoczenia służący, własność prawdziwej wody mydlanej, do wyprania wełny na czysto i biało potrzebnej, nadać, potrzeba, aby ludzie myjący, owce oddziały, w miarę obszerności miejsca, w którym je myją moczyli; każdą owcę prawie przez siedm do ośmiu minut w kąpielu przez powietrze i słońce ogrzanej trzymali, i wełnę w tym czasie starannie, lecz łagodnie tarli.

Obszerność kanału do moczenia owiec zależy zawsze od miejscowej potrzeby, którą można naprzód oznaczyć, przypuszczając, że każdy człowiek myjący, wraz z owcą, najwięcej dziewięć stóp \square zajmuje, i że inni ludzie, myjącym ciągle owce doprowadzają i odprowadzają (*).

(*) Tu ostrzedz należy, iż ludzie myjący często mieniać się powinni; gdyż zostając nawet tylko parę godzin

Tym sposobem rozpuszczają się w wełnie cząstki alkaliczne i tłuste; tworzy się woda mydlana żółto-brunatna, bańkami mydłanemi obficie pokryta; w którą się znowu wszystkie cząstki różnorodne w wełnie będące w prędkim czasie zupełnie rozpuszczają, i w praniu które zaraz bezpośrednio przedsiębrać się winno, naydostateczniéj się wypłókuia; gdyż woda ciepła mydlana, która będąc od powietrza i słońca ogrzana, i prawie do stanu wody fermentującój przyprowadzona, ieszcze się i od znajdujących w niej ludzi i owiec tym bardziéj rozgrzewa, tłustość olejną, lub żywiczną w runie przenika, i od téjże, iakoteż od wszelkich innych brudów, wełnę oswobadza. Im zaś woda takowa przez dłuższe i kilka razy powtórzone namoczenie owiec mętniejszą się staje, tym lepiéj przez powiększenie swéj skuteczności, celowi odpowiada; wszelkie nieczystości w wełnie będące, w czasie téj roboty przygotowawczój przędzój się rozpuszczają, i następane mycie owiec pomyślniéj się odbywa.

Gdy się już ta pierwsza robota ukończy, wypuszcza się zaraz ze zbioru woda mętna przez podniesienie śluzy, wpuszcza natomiast woda czysta płynąca, i przystępuje się bez zwłoki do właściwego mycia owiec, które się w tym sa-

ciagle w wodzie, chociażby naylepiéj od słońca ogrzanój, cierpieć mogą na zdrowiu, szczególniéj kobiety.

mym porządku iak namoczenie, i po kolei według oddziałów wprzód namoczonych odbywa.

Im mycie takowe prędzëj się uskutecznia, i mniej czasu brudnëj wodzie mydlanëj do wsiąknienia w dziurki włosów i zaschnięcia na wełnie zostawia, tym czystsza i bielsza takowa się okazuje; przeciwnie zaś, im bardziëj owce po namoczeniu wyschną, tym trudniejszëm i mozolniejszëm staie się oczyszczenie wełny; gdyż cząstki tłuste i inne, przez wodę mydlaną rozpuszczone, łatwiëj się wymywają, kiedy są rozwolnione, czyli rozpuszczone, a niżeli, kiedy znowu w wełnę wsiąkną i do niëj przyschną.

Dla tego dwie pralnie obok siebie byłyby wielce użyteczne; gdyż ieden oddział owiec, w iednëj pralni namoczonych, mógłby bydz zaraz w drugiëj na czysto wymyty. Gdzie zaś wody płynącëj iest dostatek, tam nie potrzeba osobnego zbioru do mycia zakładać, lecz oddział owiec namoczonych, zaraz w wodzie płynącëj na czysto wymyć; do czego, po stosownëm owiec przygotowaniu, dla iednego człowieka zaledwo dwóch minut potrzeba.

Po skończonëm myciu wyganiaią u mnie trzodę na pastwisko suche; na noc zaś wpędzaią ią do oweczarni słomą dobrze wystanëj, i strzygą w budowli, na to umyślnie wystawionëj i cegłą wybrukowanëj, iak tylko wełna wyschnie. Weł-

na oddziela się zaraz przy strzyży na kupki według miejsc, z których jest zdięta, dla zmniejszenia i ułatwienia roboty gatunkującym.

Ten prosty, łatwy, i zamiarowi odpowiadający sposób prania wełny, który między zwycaynym i fabrycznym sposobem wybielania środków trzyma, nie jest gorszy od hiszpańskiego, a w porównaniu z nim większe przynosi korzyści, wełnę niepomieszaną w naturalnym iéy wzroście, i w całym runie gatunkującym dostarcza, rozwiązując zadanie: iak producenci swoje merynosy i wszystkie owce, wełnę tłustą mające, czysto i korzystnie myć mogą.

G. z Numeru 4g^o r. 1826. str. 437.

O myciu wełny na owcach.

Częste narzekania, że pranie wełny na owcach nie zawsze dobrze się udaie, skłoniły bezimienne go autora niniejszego artykułu do uwiadomienia publiczności przez gazety berlińskie w r. 1824, że według najnowszych jego doświadczeń, nie masz już żadnych przeszkód utrudniających mycie wełny, któreby w każdej porze roku i w każdym stanie powietrza, za pomocą wody i palnych materyałów pokonać się nie dały. Potrzeba

tylko wziąć się do skuteczniejszych środków a zaniechać dawne. Niniejszy sposób nie będąc kosztowny, wygodny jest dla ludzi i nieszkodliwy dla zwierząt, a przytém niezawodny. Naczynie do mycia, nie więcey iak 5 stopy szerokie, $3\frac{1}{2}$ stopy wysokie, a 20 do 30 stóp długie, i temperatura między 20 i 24 stopniem Reaum: niezbyt wielkim kosztem utrzymywana, (*) o to są pierwsze warunki. Owca ciągle ma bydź trzymana w wodzie, obracana na iedną i drugą stronę; zabrudzona wełna otrząsana raczey niż ciśniona i tłoczona, owca zaś łagodnie polévana z wierzchu wodą za pomocą ręcznych naczyń. W kilka godzin potrzeba ją myć powtórnie. Przy pierwszém myciu można się obeysdź bez odmieniania wody, lecz przy drugim potrzeba to czynić do każdych 100, lub 150 sztuk. Temperatura może bydź niższa przy pierwszém myciu, wyższa przy drugim, ale nigdy przeciwnie. Trzydziestu i kilku ludzi wymyie tym sposobem 400 do 500 sztuk na dzień. Ludzie nie stoią na miejscu mokrem, owce są zdrowe, wełna staie się bardzo czysta, i łagodniejsza w dotknięciu, iak w zwycaynym sposobie mycia owiec.

Wymieniony sposób mycia wełny, we wschodnich i zachodnich Prusach, tudzież w Litwie

(*) Naywygodniéy za pomocą pary wodnéy, lub rozpalonych kamieni.

pruskiéy upowszechniony, korzystnie zastosować się dał w tym roku do owiec najpiękniejszéy rasy, a to po skutecznioném niepomyślnie na zwyczajny sposób praniu ich wełny.

D. z Numeru 6go r. 18 $\frac{27}{8}$. str. 149.

O myciu i strzyży owiec.

przez P. Hillmann.

Żadna może robota w gospodarstwie nie iest tak kłopotna i zawodna, iak mycie owiec. Najmnieysze w niém uchybienie, z nieuwagi albo niezręczności pochodzące, częstokroć nawet przypadek, pozbawia nas owocu cało-rocznych starań i zabiegów. Wełna bowiem, albo w saméy rzeczy staie się przeto naganna, albo przynajmniéy złe iéy wypranie, poda kupującemu powód do nagany i podawania niższéy za nią ceny. Sądzę przeto, że obwieszczaiąc wypadki moich własnych doświadczeń, przyłożę się do dokładniejszego wyiaśnienia tego przedmiotu.

Staranne utrzymywanie owiec, bardzo ważnym zdaie się bydz warunkiem, aby mycie wełny żądany skutek przyniosło. Nerozumiémy iednak, aby staranność ta miała na celu sam porost wełny, przez regularne owcom udzielanie

paszy, albo ograniczać się miała na ochronnych środkach przeciwko powiększeniu się brudu w wełnie z przyczyn zewnętrznych, iak np. zapruszenie iéy okruciami paszy; nieochędoństwo w owczarni i t. p.: ale zwracamy tu szczególniéy uwagę na pilność, z iaką należy przestrzegać, aby na dzdze nie były wystawiane; przekonałem się albowiem, że częste wełny zamoczenie, szczególniéy, ieżeli zaraz potém nastąpią słoneczne upały, zwłaszcza na krótki czas przed stryżką, sprawia, iż w końcach wełny powstaie zgnilizna, od którój sama czysta woda oswobodzić iéy nie zdoła. Przykład podobny, znany każdéy gospodyni, mamy na bieliźnie, z którój plamy przez samo poléwanie gorącą wodą i suszenie, bez poprzedniego zniszczenia innemi środkami, wywabić się nie daia.

Dészcz wtłacza głębiéy kurzawę i brud, które się zawsze na powierzchni wełny znayduia. W latach gorących, przy częstéy kurzawie i dészczach, toż samo zwykle dzieie się z owcami, co w czasie transportów, że brud rozpuszczony przez wilgoć, aż do skóry przenika, i albo całkiem wymyć się nie daie, albo tylko z wielką trudnością. Z doświadczenia o tém się przekona, kto myie owce z dalekich okolic przypędzone. U takich owiec brud ze wzrostem wełny do góry się podnosi, ieżeli iak zwykle, były przeganiane, kiedy ieszcze krótką miały wełnę.

„Ale nie sama trudność dobrego wymycia wełny wskazała mi potrzebę chronienia, ile możliwości, owiec od deszczu; bo nauczyło mnie także nabyte w czasie transportów doświadczenie, że brud gryzie wełnę. Sprawdzić to można, rozrywając na próbę włoski wełniane z owiec okrytych kurzem, który po niejakim czasie deszczu z powierzchni został spłukany. Włos zrywa się zwykle w miejscu, gdzie się prążek od wprowadzonego przez deszczową wilgoć brudu okazuje i rwie się tym bliżej przy skórze, im głębiej brud z wodą deszczową spłynął; na co rękodzielnicy szczególniej zważają: albowiem, chociaż każdy włos w gremplowaniu się zrywa, bardzo jednak wiele na tym zależy, w jakim miejscu, a tym samym z jaką to regularnością się dzieje.

Prócz wspomnionéj okoliczności, zależący od staranności w utrzymaniu owiec, zasługują także na uwagę własności wody, iakiéj do mycia używamy. Ale w tym względzie zaledwie coś pewnego ustanowić można; ponieważ codzienne doświadczenie uczy, że kiedy jedna woda do mycia jest przydatna, tymczasem druga, z weyrzenia do tamtéj zupełne mająca podobieństwo, nadaie wełnie kolor albo twardość i t. p. Dokładny rozbiór chemiczny, mógłby nas w téj mierze ob-

iaśnić; lecz gdy nie wszyscy gospodarze z tą umiejętnością są obeznani, przestać potrzeba na wskazanym sposobie rozpoznawania miękkości, czystości, temperatury i głębokości wody.

Dla rozpoznania pierwszój własności, dosyć jest rozetrzeć w wodzie kawałek białego mydła. Łatwiejsze lub trudniejsze powstanie piany, mogłoby służyć za miarę miękkości wody.

Czystość wody zależy powiększėj części od gruntu, z którego źródło wytryska, albo od koryta rzeki; woda taka powinna być bez koloru i smaku.

Temperatura wody, tak łatwo przez czucie rozpoznać się dająca, chociaż ma największy wpływ na mycie owiec, dotąd jednak najmniej uważana była. W wodzie zimnej częstokroć owce trętwięją, i tylko ta okoliczność może im objaśnić przyczynę odmiennosci wypadków, lubo z owcami, tak przed, iako i podczas mycia w tejże samej wodzie, jednakowe zachowano postępowanie. Dostatecznie wiadomo, ile podniesiona temperatura ułatwia rozpuszczanie się brudu; przeto nierozwodząc się w tym względzie, ostrzedz tylko winieniem, że tej ważnej okoliczności nigdy z baczenia spuszczać nie należy.

Naostatek, przyzwoite umiarkowanie głębokości, szczególniej ma na celu ułatwienie tej roboty.

Możeby tu wypadło coś powiedzieć o rozmaitem urządzeniu pralni do mycia owiec (*); lecz zdaniem moim, ten cel rozlicznemi środkami osiągnąć można, od miejscowości zaś szczególniey zależeć musi wybór tego lub owego sposobu. Przyrządzenie iednak dogodnego miejsca do pławienia owiec wszędzie byłoby pożyteczne; tym albowiem sposobem, wełna przez pranie splątana, do porządnego wraca ułożenia i naysłatwię się prostuie. Ku temu celowi należałoby kąpiel urządzić

(*) Mycie owiec w wannach, z tego powodu jest bardzo dogodne, iż łatwo stopień ciepła wody oznaczyć można; należałoby iednak stopień temperatury wody z nieiaką pewnością ustanowić; wełna albowiem myta w zbyt ciepłey wodzie, za wiele ze swęj naturalnęj tłuściwości utracą. Podług P. Filipa Wagner, wodą powinna być ogrzana tylko na 17 lub 18 Réaumura; kiedy podług P. Linonins kąpiel wodna, przy użyciu glinki do mycia, do 36° R. ogrzewa się. *Przyp. Aut.*

O myciu owiec w wannach, w ogrzancy kąpeli, patrz artykuł w Nrze niniejszego Dziennika z r. 1826. na str. 437. Temperatura wody dla owiec jest tam podana na 20 do 24° R. i ta zdaie się być bardzo właściwą; że zaś temperatura na 36° R, wiele owcom zaszkodziłoby mogła, i nawet trudna byłaby do wytrzymania, wnosić z tąd można, iż kąpiel dla człowieka na 28° do 30° R. już jest za gorąca i nie zdrowa. *Przyp. Red.*

albo na gruncie kamienistym, tak iżby ludzie myjący owce wody nie mącili, albo też opatrzyć ją ławami, lub dać w nięć podłogę. Przyrządzenie takie jest dla owiec potrzebne, równie iak i miejsce darniem okryte, na które z kąpieli wychodzą: ponieważ ciężar runa nasiąkniętego wodą, tak bywa wielki, że słabsze owce upadając pod nim, od razu zwałącby się mogły, gdyby nie było gęstéy i czystéy murawy. Nim się rozpocznie właściwe mycie, trzeba ukażdéy owcy, ile możności, najstaranniey palcami wybrać z wełny okruczy paszy i wszelkie grubsze śmiecie; potém owce nieco moknąć muszą, aby brud należycie rozmięćł. Ze atoli postępowanie w téy mierze jest i bydź może bardzo rozmaite; przeto opiszę tylko sposób przezemnie używany (*).

Owce po dwa razy przepływać muszą przestrzeń na 100 stóp długą. Skaczą one do wody z mostu urządzonego nad brzegiem na 3 stopy wysokim. I iakkolwiek dla nieświadomych zatrważa-

(*) Podług P. F. Wagner następujące postępowanie przy namoczeniu bardzo jest skuteczne: dwóch ludzi biorą owce za nogi, i grzbietem ostrożnie ją w wodę wpuszczają; tym sposobem osiadłe na wełnie części ziemne, opadają na dno własnym ciężarem, kiedy przeciwnie, brud głębiéy ieszcze wciska się w wełnę iezeli się owce pławia, albo stojąc myją.

iący byź może widok, iż owce całkiem się przytém zanurzają; sądzę iednak, że to nagłe zamaczanie mniéy iest niebezpieczne dla ich zdrowia, niżeli stopniowe zaziębnienie przez powolne ich wprowadzanie do wody. Parobcy na ławach opatrzeni umyślnie przyrządzonemi, do tego użytku, w kabłak zagiętemi kosiorami, utrzymują kierunek płynących owiec wzdłuż strumienia, kiedy inni, przy drugim końcu tegoż, na mostku pobitym łatami, osłabionym dają pomoc i na murawę ie wysadzają.

Płynące owce wcale niepotrzebują natężyć się swoich; gdyż tłusta wełna pomaga im trzymać się na wodzie; tylko wyłażenie z trudnością im przychodzi.

Dawniéy, idąc za zwyczajem dość w tym względzie upowszechnionym, kazałem owce pławić pod wieczór, dnia poprzedzającego właściwe mycie. Ale smutném doświadczeniem nauczony, że w suchym czasie końce wełny iuż przez noc wysychają, a brud rozmiękczony, lecz nieoddalony, potem ieszcze mocniéy przylega; nie mniéy, że plamy z wyrobków nie dokładnie wywabione i znowu zaschły, iuż późniéy z wielką trudnością dają się wywabić, przekonałem się; iż pożyteczniéy iest moczyć owce, naywięcéy na dwie godziny przed samém myciem. Tę robotę, iak iuż wspominałem, uskuteczniam przez kilkakrotne wzdłuż kanału pławienie; ponieważ, zdaniem meim, suchość

brudu i kurzawy na wierzchu osiadłéy, opiera się wsiąkaniu wody, i że tylko powtarzany przystęp wody ułatwia rozpuszczenie się substancyi mydlanéy, utworzonéy w wełnie z tłustości i kurzu.

Owce myją się u mnie w płynącey wodzie; nie przeto nie powiem o wodzie stojącey, w której owa substancya mydlana łatwiéy się ieszcze rozpuszcza. Sądzę atoli, że ci nie mylą się w swoim zdaniu, którzy takiéy wodzie, do pewnego punktu nasycenia, szczególniejszą przypisują skuteczność; gdyż widziałem u siebie, że owce przy uysciu kanału myte, bielsze były od tych, które myto wyżéy, na początku kanału (*).

Gdy owce po przepławieniu cokolwiek odpoczną, zaraz potém myć ie potrzeba.

W tym celu owce zaganiaią się na miejsce ocienione i zagrodzone tuż przy saméy pralni, i

(*) Niezawodne zrobiono doświadczenie, iż substancya mydlana, w owczej wełnie znajduiąca się, iest najszybciej i doskonalego iéy wymycia. Już bowiem nawet do fabrycznego prania wełny iest w niektórych rękodzielnich francuzkich używana. Po wypraniu wełny, gdy się woda ustoi, spływa tłustość na wierzch; piasek, proch i inne cięższe smiecie opadają na dno; a średnią warstwę składa rozczynek substancyi mydlanéy, który, oswobodzony od wspomnianej tłustości i brudnego osadu, używa się do prania wełny zamiast zgniłéy uryny.

często zapomocą konwi ogrodowéy skrapiaią się, ażeby, osobliwie w czasie suszy i wiatru, końce wełny nie wysychały.

Tymczasem w kanale, na cztery stopy głębokim, parobcy w różnych punktach, po trzech razem, rozstawieni, łapią owce, pojedynczo do kanału spychane i płynące. Jeden z nich chwytła owcę za szyję iedną ręką, i pływaiącą z lekka na wodzie unosi; drugą zaś ręką wyciska brud z wełny na łbie i na karku. Dway drudzy toż samo czynią z innymi częściami ciała, i tym sposobem do obmycia całej owcy tylko kilku minut potrzeba. Przyczém wełna nie bierze się pełną garścią, lecz wiązkami ile możności naydrobnieyszemi, a raczey wyciskają się tylko ich końce; gdyż tylko na tych brud się trzyma, a w głębi runa wełna iest czysta. Kiedy się wełna całą garścią zajmuie, wówczas końce włosów wymykają się z pod nacisku i targa się wełna, co nieznośny ból zwierzęciu sprawia.

Przełożony owczarz z swemi pomocnikami przekonuya się o należytem wymyciu każdéy owcy z czystości wyciśnionéy wody; poczém przepławia ie na drugą stronę kanału, gdzie kilku ludzi zmęczone owce na brzeg wysadzaią.

Przez to pławienie woda przezymie całe runo, każdy splątany kosmyk znowu się rozwija i ledwie nie każda wiązka właściwy kształt odzyskuje.

Chociaż skutek mycia, uważany według czystości wyciśnionéy wody, zawsze jest iednakowy: albowiem mycie przedłuża się dopóki nie odestanie czysta woda; niemniéy jednak skutek ten prawie w każdym roku odmienny bywa.

Z własnego doświadczenia poznałem, że różność ta zależy:

- a.* od temperatury wody i atmosfery;
- b.* od sposobu utrzymywania owiec przed myciem i, iak już wyżéy namieniono, od mniejszego lub większego spłukania brudu przez dęszcz do środka wełny;
- c.* od stopnia suchości, do iakiéy przychodzi wełna w czasie, pomiędzy namoczeniem i właściwém myciem;
- d.* nakoniec, od rozmaitego w wełnie stosunku tłustości do kurzu, i większéy lub mniejszéy doskonałości utworzonego ztąd mydlanego związku. Jaki jest ten stosunek, niewiem z pewnością, tylko mój domysł w tym względzie podaie:

Okoliczność znana z doświadczenia, iż owce z gęstą wełną, a przeto tylko po wierzchu cienką warsztą brudu pokryte, nie tak łatwo z tegoż oczyścić, iak owce mające rzadszą wełnę, chociażby nawet zdawało się, że brud łatwiéy wciska się w wełnę rzadką, możeby właśnie posłużyła do oznaczenia przyczyny takiego zjawiska. Kurz bo-

wiem zgromadza się na końcach włosów gęstey wełny w takiéy obfitości, iż tłustość wydobywająca się z tych krótkich włosków, należycie nasycić go nie może, kiedy u owiec rzadką wełną, rozdzielenie tego kurzu na większý powierzchni włosa, takowemu nasyceniu sprzyia.

Ztąd możeby także dało się wyjaśnić, dla czego, jeżeli się pierwsze mycie nie udało, powtórne, zaraz po pierwszym przedsięwzięte, zawsze bywa daremne. Zupelna suchość wełny zdaie się wtenczas opierać wszelkiemu rozpuszczaniu znajdującego się w niéy brudu, i nie piérwéy iak po 10 lub 14 dniach, kiedy wełna znowu nasiąknie tłustością, przy pilném ochranianiu owiec od kurzu, lepszego skutku spodziéwać się można.

Po tych, od przedmiotu nieco zbaczających postreżeniach, ieszcze mi o suszeniu wymytych owiec nieco powiedzić zostaié. Rozumié się, że do tego obiérać potrzeba pastwiska, ile możności, wolne od kurzu, a nawet drogi prowadzące do nich, jeżeli bocznemi ominąć ich nie można, poléwać wodą, dla uniknienia, albo przynajmniéy zmniejszenia kurzawy. Lecz i na tych pastwiskach, nie powinny owce znajdować żywności nazbyt obfitéy i buynéy.

W ten błąd wpadamy tym łatwiéy, że w naszym klimacie wietrznym i suchym, kurzawa, ta największa do należytego mycia przeszkoda, może

więcący niż gdziekolwiek słuszną wznieca obawę. Przetoż zwykle obieramy dla owiec naszych buynie zarosłe pastwiska, umyślnie do tego użytku zachowane; a przecież zbyt tłusta pasza, więcący ieszcze niżeli kurzawa zaszkodzić może. Szczególniéy takie owce, które przywykły do suchych czyli ugorowych pastwisk, obżeraiąc się, dostają zielonego, do biegunki podobnego wypróżnienia, którem w nocy nietylko podściółkę, zwykle ze słomy prostéy usłaną, ale także oczyszczone ściiany, żłoby, drabiny, koryta i hurty walają, same na takim kładą się kale. Z tego pochodzi kolor zielony, który naylepiéy wymyte owce oszpeca. Mówię to z własnego doświadczenia; gdyż moja cała trzoda, z samych skopów złożona, w roku zeszłym takiemu przypadkowi podpadła. Nie pomału z razu zatrworzyłem się; ponieważ nigdy nie widziałem owiec piękníéy wymytych. Nic nie pomogło wszelkie wymywanie wodą; i wkrótce poznałem, że tylko kwasy tę roślinną farbę, zniszczyć są zdolne.

Pierwsze doświadczenie, które z octem wykonałem, odpowiedziało wprawdzie moiemu oczekiwaniu; lecz ocet zbyt kosztowny był dla mnie i nie miałem go nawet tyle, ile potrzeba było do oczyszczenia naycelniejszych sztuk w moiéy trzodzie. Wpadłem przeto na myśl użycia kwaśnego zsiadłego mléka, i tym sposobem udało mi się

osiągnąć cel zamierzony; lecz zapewne i serwatka mogłaby sprawić ten sam skutek.

Plamy zielone naciérane mlékkiem, natychmiast bieleją. Po niejakim czasie, mléko to spłukać potrzeba zimną wodą, ażeby wełna wysychając nie twardniała.

Tym sposobem udało mi się w części naprawić błąd popełniony; z tém wszystkiém stosunek spłamionéy wełny do biały, większy był niżeli przed tym wypadkiem; gdyż bardzo wiele ieszcze plam zielonych zostało,

Jak długiego potrzeba czasu do osuszenia wełny na owcach, z pewnością nie można oznaczyć; zależy to bowiem od stanu powietrza, gęstości wełny, a nawet od paszy. Skoro iednak wełna u owiec naygęstsze runa mających, wyschnie pod szią, wówczas pewnym bydz można, że wszystka wełna w całej trzodzie iuż iest sucha; poczem zaraz strzydz ie można, ieżeli, mniéy sobie ceniąc stratę na wadzę, większéy wartości wełnę mieć chcemy.

Czyli wełna strzyżona natychmiast po wyschnięciu podoba się rękodzielnikom, i czyli wyższość ceny tak wymytéy wełny, nagradza ponieśioną na wadzę stratę, nie mogę wyrzec z pewnością; lecz sądzę, że tak bydz musi w istocie, gdyż, zdaniem moiém, przyczynę powszechnego w dzisiejszych czasach narzekania na wełnę, że ciężka i tłusta, (szczególnie takich fabrykantów, którzy

tych dwóch nie rozróżniaią własności), przypisać należy iedynie zadługiemu przetrzymaniu czasu po wymyciu owiec, nim się przystąpi do strzyży.

Że przez takie wyczekanie runo bardzo znacznie przybiéra na wadzę, rzeczą iest równie niewątpliwą, iak to: że ochronienie od zabrudzenia owiec, nie strzyżonych zaraz po wymyciu, nadzwyczajnym podlega trudnościom. Nasiąknienie na nowo wymytéy wełny nie wielką ilością tłustości, zdaie się bydz dla tego potrzebne, że w takim stanie wełna lepiéy się przechowuie; czyli atoli, iuż w czasie osychania to nie następuje, z pewnością twierdzić nie mogę; mniemaiąc iednak, iż tak iest istotnie, każę moje owce strzydz zaraz po wyschnięciu na nich wełny.

Strzyża iest to tak znaioma i pospolita robota, a zkađinąd tak dalece zależy od wprawy postrzygaczów, tudzież nożyc ostrych i dobrze urządzonych, że niemam prawie nic w téy mierze do powiedzenia, chyba tylko, że strzydz potrzeba, ile możliwości, krótko, równo i ostrożnie, żeby nie zranić skóry. Przez mocne naciąganie zachwyconéy wełny lewą ręką, podnosi się skóra, którą snadno zamiast wełny zaiąć nożycami. Równie i krótkie strzyżenie zależy na zajmowaniu nożycami drobnych promyków wełny i przecinaniu raz koło razu; czego na owcach mających gęste runo szczególniéy przestrzegać należy.

Naywięcący iednak do równości i iednostayności strzyży, przyczynia się dogodna postawa strzyżących.

W wielu ieszcze okolicach wykonywa się ta robota na murawie, albo na klepisku okrytém tarcicami, na których ludzie siedząc, związane owce przed sobą trzymają. Lecz w tak niewygodném położeniu źle się strzyżę i powoli. Przetoż dogodniejsze są stoły, albo umyślnie do tego sporządzone, albo też zrobione z tarcie położonych na beczkach. Przyrządzenie to nie kosztowne, gdyż potrzeba tylko gładko wyhéblowanego stołu upodobanáy długości, na trzy stopy szerokiego i pochyłego, oraz wysokości, dogodnéy dla stojącego postrzygacza. Podobne stoły na 14 stóp długie, tym sposobem urządzac kazalem, że wyhéblowane i do powyższéy szerokości razem złączone tarcice, wspierały się na czworonożnych kozłach. Na dwóch takich stołach wzdłuż obok siebie ustawionych, wygodnie 10 robotników, tyleż owiec postrzygać może. Wyhéblowanie potrzebne iest, żeby się runa na chropowatych powierzchniach nie zaczepiały i nie rozdzierały; spadzistość zaś iednemu bokowi nadaie się dla ścieku moczu. Położywszy związaną owcę tak, iżby ostrzyżone runo zawsze wyższy bok stołu zajmowało, zapobiega się zamaczaniu wełny. Położenie takie owcy hardzo iest

wygodne dla postrzygacza; nigdy oko iego nie zostaje w takiéy od nożyc odległości, iak wtenczas, kiedy się ta robota wykonywa siedząc na ziemi, wtenczas także postrzygacz bez wielkiego utrudzenia swoię robotę uskutecznić może.

Strzygąc iagnięta, osobliwie samiczki, szczególniéy zważać potrzeba na wymiona; gdyż brodawki łatwo skaleczyć można. Rana na brodawce zablizniwszy się u takiéy owcy, czyni ją już potém niezdatną do puszczenia mléka. Tey nieostrożności po więkšzý części przypisać potrzeba, że częstokroć iagnięta ssą z iednéy tylko strony, a wiadomo dostatecznie, iakie złąd niedogodności wynikają, iakoto: gubienie mléka, zepsucie wymienia i t. d.

Z téy przyczyny strzyżenie owiec najzręcznieyszým tylko postrzygaczom zlecać potrzeba. A gdzieby to, dla zbyt wielkiéy liczby samic, uskutecznić się nie dało, niechay przynajmniéy tacy całe miejsce w bliskości wymienia postrzygają, dalszą robotę mniéy biegłym zostawując. Małe to niby uszkodzenie ma przecież wielki wpływ na dalsze życie owcy; dla tego też szczególną zwracać potrzeba uwagę na młode samiczki; albowiem duże brodawki u owiec dojrzałych nie tak łatwo uszkodzeniu podpadają.

15

Biblioteka Muzeum i Inst. Zoologii PAN

K. 14382



6000000000176